Nr. 203. We Lwowie Niedziela dnia 24. Lipca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 23. lipca.

Donieśliśmy już, że jeden z niemieckich dzienników narodowo-liberalnych zapowiedział przedłożenie przez rząd niemiecki parlamentowi nowego projektu wojskowego. Dziennikiem tym jest *Nationalliberale Korresp.*, zwykle dość dobrze informowana. Według niej, oprócz utworzenia czwartego pułku wojsk kolejowych i trzech nowych bataljonów wojsk telegraficznych, domagać się będzie rząd uzupełnienia pułków utworzonych z czwartych bataljonów i znacznego powiększenia artylerji. Armja na stopie pokojowej powiększoną ma być tak, żeby odpowiadała wzrostowi ludności.

Jakkolwiek potwierdzenia tej wiadomości nie znajdujemy dotychczas ani w *Reichsanzeigerze*, ani w *Nordd. Allg. Ztg.*, to jednakże za jej autentycznością zdaje się przemawiać fakt, że wszystkie dzienniki będące na usługach rządu zapowiedź powiększenia, i to tak znacznego, armji witają z wielkiem zadowoleniem.

Jedna z dzienników tych przebija nuta, że wojna europejska zbliża się szybkim krokiem i że wkrótce już musi się wykazać, czy germański lub azjatycko-rosyjski wpływ zawładnąć ma światem. Żywioł germański stoi dziś przed alternatywą: zwyciężyć lub upaść pod przewagą Słowian. Ponieważ zaś przyszła wojna o przewagę na polu polityczno-ekonomicznem rozegra się nad brzegami Niemna i Wisły, dlatego trzeba się postarać o jak najliczniejszą armję, aby Niemcy przypadkiem zepchnięte nie zostały do rzędu takich państw, jak Holandja, Belgja i Danja!

Takie głosy pojawiają się w dziennikach w chwili, kiedy ze wszystkich stron prawią o pokoju, a także i o zgodzie niemiecko-rosyjskiej. To też głosy te uważać należy tylko jako straszaki, obliczone na przepchnięcie militarnych projektów. w parlamencie niemieckim.

* * *

Przed kilku dniami odbyły się na Krecie wybory do zgromadzenia narodowego. Uważane one być muszą za częściowy jeno wyraz woli ludności wyspy, gdyż Turcy, tam zamieszkali, wcale nie uczestniczyli w tym akcie politycznym. Liczba deputowanych została obecnie znacznie obniżoną. Przedtem każda prowincja wybierała 30, obecnie zaś mogła wybrać tylko 6 swych reprezentantów, wszelakoż ta gwałtowna redukcja nie wyjdzie na złe interesom ludności. Owszem — łatwiej będzie w tem zgromadzeniu o porozumienie i spokój. Wedle doniesienia *Standard'u* z Kanei, już w d. 19. bm. odbyło się w Akrotiri zgromadzenie posłów chrześcjańskich, na którem bardzo ostro zarysowały się kontrasty partyjne. Wybrano też wówczas komisję z 10 członków, której poruczono rozpatrzenie zaleconego przez admirałów projektu do ustawy, nadającej wyspie zarząd prowizoryczny. Jednomyślnie wyraziło zgromadzenie ten postulat, iżby w ściśle oznaczonym terminie władze i wojska tureckie Kretę opuściły. Turcy ze swej strony usiłowali w ostatnich czasach kilkakrotnie „przemycić" oddziały wojsk swoich na wyspę, lecz przeszkodziła tym manewrom ostrożność admirałów. Podobno „zwycięski" Abdul Hamid ciągle jeszcze nie może pogodzić się z tą myślą, że na Krecie faktycznie nie ma on już nic a nic do gadania.

* * *

W prasie angielskiej ostatnimi czasy poprzednio dla Niemiec niechętny, a nawet wprost wrogi ton, zmienił się niemal djametralnie. Jak wiadomo, minister Chamberlain w publicznej swej mowie na jednym z bankietów, zalecał bardzo usilnie swym rodakom, ażeby szli ręka w rękę, z Niemcami. Owoż głos ten nie jest bynajmniej „syngieltonem". Świeżo np. wpływowa *Morning Post* przyniosła gorąco napisany artykuł, w którym tego samego się domaga: „Anglja i Niemcy — czytamy tam — jeśli będą wrogo dla siebie usposobione, mogą wyrządzić sobie szkody nieobliczalne. Kolonje niemieckie są zakładnikami dla nieprzyjacielskiej floty angielskiej, Niemcy zaś, wspierając czynnie europejskich nieprzyjaciół Anglji, zadałyby ciężki cios naszemu krajowi. W tej chwili pragniemy też postawić przed oczy czytelników naszych powody szczególne, które przemawiają za tem, że teraz właśnie nadeszła chwila, w której mogłoby przyjść do praktycznego porozumienia pomiędzy obu mocarstwami, oba zaś mogłyby przytem całkiem otwarcie wyłuszczyć swe cele. W Europie żadne z nich nie pragnie czegokolwiek innego, jak tylko utrzymania pokoju na podstawie *status quo*. Po za Europą Anglja ma utrzymać jedno państwo, Niemcy zaś zbudować dla siebie. Interesom angielskim po za Europą zagrażają dwa mocarstwa, których zgoda gruntuje się na wspólnem przeciwieństwie do Niemiec. Głównym rysem najświeższego międzynarodowego ruchu było nagłe i gwałtowne usiłowanie Rosji, gwoli pomnożenia jej wpływów i obszarów w Azji — oczywiście na niekorzyść Anglji, a z pomocą Francji, która znów dąży do utworzenia sobie Indyj francuskich na malajskim półwyspie. Akcja Niemców w Azji polegała na zrealizowaniu i umocnieniu ich pretensyj do części Chin, gdzie też — w razie udania się kolonizacji niemieckiej — stanowić one będą trwałą zaporę przeciw posuwaniu się Rosji wzdłuż brzegów na południe. W Chinach mają tedy Niemcy i Anglicy te same cele. Jeśli bowiem pierwsi zechcą utrzymać się przy swych prawach, zawartych w okupacji Schantungu, to sfera wpływów angielskich w Chinach może ich zabezpieczyć od Północy. Atoli jest to zadanie, którego oni nie mogą podjąć się bez gruntownego poparcia ze strony Anglji. Toż gniew Rosji, gdyby w ogóle został do wybuchu pobudzony, szukałby ujścia nie w takim Schantungu, lecz w Europie. Jeśli przeto ma przyjść do wspólności interesów naszych w Chinach, to wspólność taka musi i na Europę się rozciągać. Kooperacja „w ostateczność" oznacza tyle, co równoległe działanie floty angielskiej i armji niemieckiej. Wszelakoż znaczy ona jeszcze więcej. Mianowicie, iż wszędzie w tych stronach, gdzie Niemcy szukają dla siebie terenu do rozszerzenia, Anglja spoglądać będzie na to staranie przyjaźnie i względnie. — Nieraz już wyrażaliśmy przekonanie, że Niemcy są gotowe działać ręka w rękę z rządem W. Brytanji, któryby miał przed oczyma jasną politykę. Pewien wybitny niemiecki mąż stanu wyraził się pewnego razu: „Niemcy są gotowe iść z Anglją razem, byle ta początek ze swej strony zrobiła Lecz ona milczy..." Miejmyż nadzieję — kończy *Morning Post* — iż wkrótce usłyszymy o radykalnej pod tym względem zmianie i że rząd w. brytański powiedzie swój naród w kierunku, na który on jest stanowczo już zdecydowany."

Ciekawiśmy bardzo, co powie urzędowa i dziennikarska Rosja na te zupełnie jawne umizgi John Bulla do Niemców? Na wszelki sposób przytoczony artykuł angielskiego monitora jest wysoce znamienny i świadczy, że w Anglji istotnie dokonała się już zupełna zmiana opinji na rzecz Niemców. Praktyczny Anglik widocznie zapomniał o despekcie, wyrządzonym mu przez pamiętną depeszę gratulacyjną ces. Wilhelma — w czasie niefortunnej wyprawy Jamesona na Boerów transwaalskich — do prezydenta Krügera.

Sprawy agrarne.

(Ciąg dalszy).

II. W sprawie utrzymania rozmiarów parceli (roli, łąki lub pastwiska), niezbędnych ze względu na możność należytej uprawy (minimum parceli).

Na konferencji agrarnej uznawano potrzebę pewnych minimalnych wymiarów gruntu używanego jako rola, łąka, pastwisko lub też las, już ze stanowiska techniki rolniczej i nikt przeciw wydaniu ustawy określającej minimalne rozmiary parcel dla tych rodzajów uprawy nie występował. Jeżeli w sejmie ustawa taka napotkała na opozycję, to przypisać to trzeba naprzód temu, że w wyobrażeniu posłów włościańskich minimum parceli łączyło się z minimum posiadłości i że tak ci posłowie, jak i pewna liczba innych posłów, nie chcieli popierać projektu, któremu przez owo połączenie i przez agitację przeciw niepodzielności nadano pozór niepopularności. Obok tej opozycji, odrzucającej wszelkie ograniczenie dowolności w dzieleniu parcel, pomimo, że nader ujemnych skutków tej dowolności nie mogła zaprzeczyć, była opozycja odnosząca się nie do zasady ustawy, ale do jej sformułowania. Wskazywała ona na to, że ustawa nie przewiduje w wyjątkach, jakie stanowi, wielu wypadków, w których wyjątek byłby pożądanym, a następnie, że nie określa jasno i stanowczo skutków prawnych niezastosowania się do przepisu ustawy. Obydwa zarzuty były słuszne, zatem w obu kierunkach należy ustawę poprawić. Ponieważ niepodobna przewidzieć i objąć ustawą wyjątków, wszelkich wypadków pożądanych zatem, jak w innych podobnych razach należy wprowadzić system dysponowania przez władzę, która jest w stanie uwzględnić szczegółowe stosunki danego wypadku.

Podobne dyspensy przewidują inne ustawy o minimum parceli.

Brak określenia stanowczego skutków prawnych, jakie pociąga za sobą niezastosowanie się do przepisu ustawy wynikł z chęci ominięcia trudności kompetencyjnych. Obawa tych trudności była jednak przesadzoną, jak się okazuje z ustawy vorarlberskiej z r. 1868 i z projektów ustaw krajowych o podziale spadku w odniesieniu do posiadłości rolniczych średniej wielkości. Należy tedy całkiem jasno wypowiedzieć w ustawie nieważność aktów prawnych wbrew ustawie zdziałanych.

Ustawa o minimum parceli ze względów techniki rolniczej tak ważna, ma wielkie znaczenie dla ewidencji katastralnej i hipotecznej, a przedewszystkiem jest niezbędnem uzupełnieniem ustawy komasacyjnej, ponieważ niewłaściwe i nadmierne dzielenie parcel może całkiem zepsuć stan rzeczy stworzony przez komasację.

Na podstawie tych wywodów i w myśl wniosku referenta dra Pilata przyjęła komisja następujący wniosek:

Komisja rolnicza doradza, aby wydział krajowy odesłany mu uchwałą sejmową projekt ustawy o minimalnej rozległości parcel katastralnych przerobił w tym kierunku, żeby w miejsce wyczerpującego wyliczania dozwolonych wyjątków wprowadził możność dyspensowania przez władzę, tak, jak to ma miejsca w innych ustawach o minimum parceli.

III. W sprawie parcelacji.

Poprzednio już wspomniano, że dyrekcja banku krajowego wskutek życzeń sejmu i ankiety agrarnej ustanowiła osobnego referenta dla parcelacji i zastępcę syndyka dla tych spraw, a następnie postarała się o geometrów w razie potrzeby. W okólniku do zastępstw z 1. stycznia br. dyrekcja banku podała do wiadomości, w jakich granicach bank będzie przychodził interesowanym z pomocą w sprawach parcelacyjnych. Zasady postępowania podane w owym okólniku są zupełnie słuszne, a zarys organizacji dla spraw parcelacyjnych ułożony przez dra Solowija na wezwanie dyrekcji jest zupełnie trafnym. Wyczekując rezultatów działalności banku w granicach określonych okólnikiem, oraz zarysem organizacji oddziału parcelacyjnego, ułożonym przez dra Solowija, wypada jednak już dziś poczynić następujące uwagi.

1. Bank krajowy podług dzisiejszej organizacyi obejmuje dwa oddziały: bankowy i hipoteczny. Sprawy parcelacyjne, które zazwyczaj będą wymagały pomocy jednego i drugiego oddziału. Winny się znajdować w całości w ręku referenta parcelacyjnego, zastępcy syndyka dla spraw parcelacji, bez względu na to, czy w danym wypadku tylko jeden z dwóch oddziałów banku jest czynnym, czy też obydwa interweniują. Wszystkie sprawy parcelacyjne, cała akcya parcelacyjne Banku kraj. powinny przechodzić przez ręce referenta, zastępcy syndyka.

2. Sejmowi chodziło o to, aby Bank niósł pomoc techniczną, prawną i finansową tym, którzy chcą parcelować, a nie wiedzą często jak się wziąć i tym, którzy chcieliby nabyć grunta z parcelacji, a nie wiedzą jak postąpić mają, by uchować się od strat i wyzysku. Parcelują przytem najczęściej tacy, którzy znajdują się w kłopotach finansowych i obok bankowych mają inne długi. Otóż jeśli interes parcelacyjny ma się rozwijać z korzyścią interesowanych i z korzyścią społeczną, natenczas trzeba będzie najczęściej, aby referent wyjechał na miejsce, ze stronami się rozmówił i informacji zasięgnął. Przyczyni się to w wysokim stopniu do rychlego ocenienia, czy Bank daną parcelację w ogóle może popierać i jaką drogą poprzeć należy w danym wypadku, a w każdym razie zatatwienie sprawy znacznie się przyśpieszy.

W myśl tych wywodów komisja na wniosek referenta uchwaliła następujące rezolucje:

Komisya rolnicza uważa, że zakres działania, jakie Bank krajowy mieć może i powinien w myśl uchwał Wysokiego Sejmu w sprawach parcelacji, określony jest trafnie w okólniku dyrekcji Banku do zastępstw z 1. stycznia 1898 i w zarysie organizacji oddziału parcelacyjnego. Intencjom Wysokiego Sejmu, konferencji agrarnej i Wydziału krajowego, tudzież wspomnianemu okólnikowi i zarysowi odpowiadać będzie:

1. Jeżeli wszystkie sprawy parcelacyjne opierające się o bank krajowy, będą skupione w referacie parcelacyjnym.

2. Jeżeli dyrekcya w wypadkach, które uzna za stosowne zbadać bliżej, wysyłać będzie referenta na miejsce dla ustnego omówienia sprawy ze stronami i zebrania bliższych informacyj.

(Dokończenie nastąpi).

Listy z kraju.

Zaleszczyki 19. lipca. *(Nowe oszustwo żydowskie).* Znaną jest powszechnie tutejsza hodowla moreli, której nadzwyczaj sprzyja położenie w kotlinie nad Dniestrem, zasłonięte od północnych wiatrów wyżyną podolską, klimat południowy i czarnoziem na skalistym podkładzie.

Wysyłka moreli z Zaleszczyk rozszerzyła się w ostatnich latach po za granice kraju do Królestwa polskiego, Rosji, Węgier i Niemiec, największy zysk zaś przypada w udziale żydowskim handlom, które z wiosną zakupują za niską cenę całe ogrody morelowe u chrześcjan i podczas wysyłki tworząc kartele, regulują i podnoszą według upodobania cenę.

Wskutek niedotrzymania warunków następowały przez odbiorców liczne reklamacje, spory sądowe, które niesumiennych handlarzy narażały na koszta i inne nieprzyjemności.

Cóż jednak robią przemyślni żydkowie, ażeby uchylić i zabezpieczyć się od wszelkich ewentualności? Ogłaszają w dziennikach i przyjmują zamówienia na morele pod zupełnie obcą i nieznaną firmą i wysyłają owoce, a niezadowolony z przesyłki i oszukany odbiorca może pisać na Berdyczów, bo Marcinkowski, Pieprzyk itp. są zupełnie nieznani w Zaleszczykach, a do Maymanna, Pfeffera itp. nikt nie ma prawa rościć sobie pretensji.

Amatorom przeto dobrych i świeżych moreli możemy jedynie polecić jako chrześcjańską, główną i najstarszą firmę dostawy moreli cukiernię R. Righettiego w Zaleszczykach.

Rozruchy.

Kraków 23. lipca.

Uzupełniając wczorajszy wasz telegram donoszę: Wyrok w toczącej się od dwóch dni sprawie o rozruchy w Wieliczce został ogłoszony wczoraj o godzinie $7^1/_2$ wieczorem i jest następujący: Władysław Kraus, uznany został winnym zbrodni gwałtu publicznego z §. 85. lit. b), spełnionego przez to, iż rzucił kamieniem na bożnicę, w chwili, gdy żydzi dla modlitwy byli tam zgromadzeni i skazany został na 2 missiące ciężkiego więzienia. Jan Dyrl, uznany winnym występku z §. 305 i przekroczenia z §. 468 u. k. i skazany został na 1 miesiąc aresztu. Andrzej Konopka, uznany winnym przekroczenia z §. 411, oraz występku z §. 305 i skazany na 1 miesiąc aresztu.

Dalej uznani zostali winnymi przekroczenia z §. 468 (złośliwe uszkodzenie cudzej własności) i skazani Jakób Pilarczyk, na 10 dni aresztu, Jan Kot, 8 dni aresztu, Franciszek Rutka, 8 dni aresztu, Józef Rutka, 10 dni aresztu, Franciszek Rutka, (starszy) 8 dni aresztu, Franciszek Piechówka, 8 dni aresztu, Franciszek Pracuch, 8 dni aresztu, Jan Ziarko, 8 dni aresztu, Franciszek Ziarko, 8 dni aresztu, Józef Pilarczyk, 3 dni aresztu, Franciszek Kot, 12 dni aresztu, Józef Kot, 12 dni aresztu, Sebastjan Sykała, 10 dni aresztu, Franciszek Gałuch, 8 dni aresztu.

Hirsz Königsberger, uznany winnym przekroczenia z §. 431 (narażenie cielesnego bezpieczeństwa z powodu rzucenia kamieniem w rozpierzchły tłum) i skazany na 3 dni aresztu. Mendel Kraus, rzeźnik, który wybiegł z nożem na Konopkę, uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z §. 99 u. k. i skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Trybunał przyjął za udowodnione, na podstawie własnych zeznań Krausa, iż napadł na spokojnie stojącego Konopkę, a inni świadkowie zeznali, że groźba jego była tego rodzaju, iż mogła Konopkę zaniepokoić. Jako okoliczność łagodzącą przyjął trybunał przyznanie się, oraz wzgląd na rodzinę.

Wreszcie od oskarżenia w zupełności zostali uwolnieni: Józef Chclewka, Andrzej

Kronika niedzielna.

(Casus pascudeus i sucha destylacja drzewa we Lwowie. — Goście z Kassel i zapomnienie języka polskiego w gębie. — Kurtoazyjny poliglotyzm. — Co było w Berlinie, a co jest teraz w Prusach. — Pruskie „Kriegervereiny", a Polacy. — My, język niemiecki, Niemcy, a Prusacy. — Siła, prawo i prawda).

Stało się w naszem kochanem mieście, i wśród mizerji ogórkowej to, co się stać nie było powinno...

A stał się *casus pascudeus* w tym światku finansowym, któremu ludzie bardzo wiele wybaczają dlatego, że za pieniądze można dostać przynajmniej tyle wyrozumiałości i pobłażliwości ludzkiej, ile ludziom nie dostaje gotówki na to, aby byli „porządnymi ludźmi"...

Założyłbym się o grubą sumę, będąc pewnym, że ją wygram, iż na stu „przeciętnych" Lwowian, dziewięćdziesiąt siedm nie wie, iż w naszem mieście istnieje towarzystwo suchej destylacji drzewa... Dziewięćdziesiąt siem procent nie wie, że istnieje takie towarzystwo, a z tego znowu półtora procent nie ma wyobrażenia, co to jest w ogóle ta sucha destylacja drzewa, które jeśli jest suche, to najlepiej kwalifikuje się do pieca, na opał. Właściwie, to te drzewa suche pakują także do pieca, ale nie dlatego, aby ogrzewało ludzi płomieniem, albo z płomienia ciepłem, lecz aby trysnęło gorzałką, która się z niego przez prażenie wydobywa. To się znaczy, że równie z kartofli, jak z drzewa można mieć doskonałą... „żytniówkę" i równie kartofle, żyto, jak i drzewo może się przyczyniać do szerzenia... propagandy... wstrzemięźliwości... Pije się po to, żeby nie pić... Otóż takie towarzystwo suchej destylacji drzewa istnieje we Lwowie i posiada około cztery miljony reńskich zakładowego kapitału, a z tego miljon ośm kroć sto tysięcy reńskich stanowią akcje tutejszego banku hipotecznego, w którego murach obrała sobie ta sucha destylacja *locum standi*.

Właśnie w tych dniach było walne, czy zwyczajne, (różnica djabelnie subtelna), zgromadzenie tego towarzystwa, zgromadzenie oczywiście nie suchej destylacji, lecz jej akcjonarjuszów. Na zgromadzenie przybyło dwóch Niemców z Kassel, podobno takich specjalistów suchej destylacji, że potrafią z trocin robić konfitury, a z zardzewiałych gwoździ wyciskać wodę kolońską...

Na widok takich cudotwórców przemysłu, prezydjum zgromadzenia akcjonarjuszów galicyjskiej suchej destylacji zapomniało języka w gębie, ale tylko polskiego... Więc obrady prowadzono po niemiecku. Jeden tylko akcjonarjusz, p. Bronisław Łoziński, swego języka nie zapomniał i wypowiedziawszy nim *verba veritatis* opuścił salę obrad, przypomniawszy sobie, że jeżeli rząd pruski zakazuje zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, to już nie patrjotyzm lecz zwykły rozsądek dyktuje, aby dwom Niemcom, przybyłym z Kassel po polskie pieniądze do Lwowa, nie urządzano suchej destylacji z godności narodowej i z tych świętych obowiązków dla języka polskiego, który pruskie knechty prześladują i znęcają się nad nim, a wobec majestatu którego wszystkie miljony suchej i mokrej destylacji są marnością, choć za nie można sobie kupić okulary, przysłaniające oczy ludzkie, przez które widzi się... samych „porządnych ludzi"...

Pan prezydujący tego zgromadzenia, pozwoliwszy na obrady po niemiecku, nietylko postąpił źle, ale przekroczył swoją atrybucję, bo językiem urzędowym towarzystwa jest język polski i w statucie nie ma nigdzie wzmianki, że można mówić po niemiecku.

Mówiono dawniej: *il y a de juges à Berlin* — teraz niestety można tylko powiedzieć: *il y a de canailles en Prusse...* Świeży dowód.

W Prusach istnieją tak nazwane „Kriegervereiny" które w Poznańskiem i na Szląsku nazywają „towarzystwami wojackiemi". Jak już w *Dzienniku* doniesiono jakiś jenerał Spitz, wzywał swoich „landmanów," aby z tych towarzystw wykluczali Polaków dlatego, że chcieli być Polakami . . .

Opinja żarłocznych pruskich „knechtów" przyklasnęła temu jenerałowi, który w innem uczciwem społeczeństwie nie śmiałby coś podobnego powiedzieć, ale w Prusach doszło już do tego, że cała etyka ludzka sponiewierana została i najzaciekłejszy despota, czy autokrata nie popełnia tylu bezprawi, ile ich dokonywują parlament niemiecki i sejm pruski.

Co prawda niezrozumiałem jest dla mnie, dlaczego Polacy w Poznańskiem, w Prusach zachodnich i na Szląsku zapisywali się do takich „Kriegervereinów" — ale skoro się kiedyś tak stało, to dziś nie powinni czekać aż ich wykluczą, lecz sami, natychmiast wystąpić. Zrobili im tak za wiele zaszczytu, że do tego czasu należeli.

Pogadanka nasza nie odnosi się, bynajmniej do Niemców, ani do niemieckiego języka, lecz do tego zwyrodniałego prusactwa, które nieludzkiem postępowaniem hańbi mowę niemiecką, bezcześci honor niemiecki i podszywając się pod cywilizację niemiecką wyrządza krzywdę narodowi niemieckiemu, kalając jego ideały, oszpecając jego humanitarne sztandary i szerząc instynkta niegodne duszy ludzkiej . . . .

Hakatysta pruski stał się synonimem, personifikacją tego wszystkiego, co odpadło, odgniło od ducha ludzkiego. Nawet naukę, ten najpiękniejszy wykwit bożej myśli w człowieku, hakatysta pruski wykrzywia i nagina do najpodlejszych celów — do mordowania człowieka w ludziach. Rozumni i uczciwi Niemcy spostrzegli już tę robotę i w całych Niemczech podnosi się reakcja przeciw Prusom. Gwoździami pruskimi zbite cesarstwo niemieckie, zaczyna się rozłazić — szpary w pruskim murze stają się tak wielkie, że widać przez nie sztuczną robotę pruskich fabrykantów politycznych. Pruska polityka pikelhauby w Niemczech z każdym dniem słabnie, a każda godzina odziera ją z tych fałdów historycznego płaszcza, który Prusy przywłaszczyły sobie od Niemców i zmięszały w błocie krzyżackiego samolubstwa, perfidji i najgorszego gatunku namiętności...

W historji narodów istnieją nieubłagane konsekwencje. To, co jest sztuczne — prędzej, czy później musi się rozpaść; to, co jest złe, musi ustąpić miejsca dobremu. Taka tylko siła idzie przed prawem, która jest złą siłą — ale przed prawdą nic nie idzie i niema siły na świecie, któraby ją potrafiła zakopać pod ziemię, a jeśliby nawet zdołała zakopać — to prawda spulchni ziemię i wystrzeli przez nią czynem... Całe szeregi lat roboty sztucznych konglomeratów politycznych — jeden wielki moment czynu później obala w gruzy. Im dalej — tem bliżej... Prusy zbudowały dla cesarstwa niemieckiego nogi... gliniane.

Jaxa Bogdaniec.

Drożdż, Józefa Drożdżowa, Franciszek Janusz, Jan Konopka i Stanisław Konopka.

Trzy dni czasu do namysłu co do wniesienia odwołania od wymiaru kary zastrzegli sobie Władysław Kraus, Andrzej Konopka i Mendel Kraus. P. prokurator zastrzegł sobie 3 dni co do odwołania od wymiaru kary dla Mendla Krausa, Władysława Krausa i Wojciecha Orłowskiego. Większej liczbie zasądzonych odroczył trybunał rozpoczęcie kary na czas od 6 tygodni do dwóch.

Wiedeń 23. lipca. *Wiener Tagblatt* ogłasza odezwę ze Starego Sącza, wzywającą do składek dla ulżenia nędzy, wywołanej wśród żydów rabunkami. Odezwa twierdzi, że rzeczy zrabowane sprzedano na licytacji za bezcen, tak np. mąkę wartości 6.000 zł. pozbyto za 313 zł., towary skórzane warte łącznie 8.000 zł. sprzedano za 350 zł., a rozmaite sukna wartości 8.000 zł. za 600 zł. Oprócz tego mnóstwo towarów modnych i galanteryjnych, przedstawiających ogółem wartość do 60.000 zł., psuje się w magazynach rządowych i przy sprzedaży osiągnie się za nie w najlepszym razie jakie 150 zł. Nadto odezwa twierdzi, że podczas rozruchów zginęło osobom prywatnym wiele kosztowności i losów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 24 lipca.

Teatr letni: „Poczwarka", sztuka Birch-Pfeiffera. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

O godz. 3 popoł. festyn w Brzuchowicach, towarz. Szkoły ludowej.

O godz. 4 popołudniu w „Skale" zabawa ogrodowa z przedstawieniem amatorskiem.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (24): Krystyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 38.

Mianowania. Minister wyzn. i ośw. zamianował kierownikiem pedagogicznym szóstego gimnazjum we Lwowie p. Karola Rawera, profesora lwowskiego gimnazjum Franciszka Józefa.

Dziwny lipiec, ale zarazem bardzo przyjemny, mamy tego roku we Lwowie. Powszechnie daje się słyszeć zdanie, że „jeszcze właściwie nie było lata", co ma znaczyć, iż nie mieliśmy upałów i można jako tako żyć na bruku miejskim. Powietrze jest chłodne i nawet dni słoneczne posiadają w sobie coś jesiennego, a wieczorem i nocami bywa zimno. Przytem panuje bez przerwy wiatr, który jeszcze bardziej obniża temperaturę. Jak dotąd, stroje wiosenne są daleko właściwsze niż letnie, zupełnie zaś „niewłaściwe" są lekkie słomkowe kapelusze, które trzeba przytrzymywać przed igrającym zefirkiem. Co chwila widzi się na ulicy taką scenę rodzajową: leci sobie po bruku kapelusz, zerwany z głowy, a za nim w przyzwoitem oddaleniu właściciel. Wyścigi takie są bardzo zabawne, ale tylko dla patrzących.

Piękny projekt. Dr. Jan Roszkowski, profesor instytutu przemysłowego i asystent uniwersytetu w Fryburgu, w Szwajcarji proponuje, aby wobec tego, że zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu w tym roku się nie odbędzie, wszyscy ci, którzy na ten zjazd mieli jechać, wnieśli celem upamiętnienia niesłychanego bezprawia rządu pruskiego, swoje wkładki za karty uczestnictwa (20 marek). Motywując dalej swój projekt pisze dr. Roszkowski co następuje:

„Sumę w ten sposób powstałą, dodawszy do niej pieniądze, przeznaczone na bale, bankiety, koncerty, i t. d., złóżmy w akcjach Banku ziemskiego w Poznaniu. Odsetek atoli od tej sumy użyjmy na „popularno-ludowe wydawnictwo VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich prac z zakresu medycyny i przyrodoznawstwa". — W przybliżeniu fundusz w ten sposób zebrany, wynosiłby około 15.000 marek.

Bank poznański płaci 4%. Rocznie przeto rozporządzać możemy sumą 700 marek. Wydawnictwo takie może i będzie się rozchodzić wszędzie, gdzie mówią po polsku, możemy więc rachować na to, że koszta wydawnictwa będą przez sprzedaż książek pokryte. W ten sposób owe 700 marek mogą być użyte na honorarja dla autorów. Za tę sumę można będzie wydać 3 lub 4 książeczki rocznie. Naturalnie muszą być one sprzedawane po możliwie niskiej cenie 10 do 20 fenigów.

Oddając ten wniosek pod dyskusję kolegów, upraszam o przesłanie rezolucji pod adresem: „komitetu VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, Dr. Święcicki — Poznań, pałac Działyńskich". Pieniądze za karty uczestnictwa należy wysyłać pod adresem: Dr. Więckowski, — Poznań, Bank przemysłowców. — Dla szybszego porozumienia się proszę Szan. Redakcje pism polskich o powtórzenie tego projektu.

Nadmieniam w końcu, że proponowanego wydawnictwa nie mamy dotąd i że odpowie ono potrzebom naszego ludu. W razie, jeśliby projekt powyższy uzyskał poparcie większości zapowiedzianych uczestników zjazdu, to należy niezwłocznie przystąpić do wprowadzenia go w czyn. Do sierpnia winny być wszystkie „karty uczestnictwa" wykupione! Pokażmy, że umiemy działać jednomyślnie i energicznie!!!

Ze sfer kolejowych. Kontrolorem taryfowym przy dyrekcji w Krakowie, mianowany adjunkt Zygm. Rösler ze Stanisławowa, kontrolorem zaś taryfowym przy dyrekcji w Stanisławowie, inżynier Maur. Nebenzahl tamże. Kontrolorem transportowym przy dyrekcji w Krakowie, mianowany rewident Karol Stach tamże. Naczelnikiem departamentu finansowo rachunkowego przy dyrekcji w Stanisławowie mianowany dotychczasowy zastępca szefa tego departamentu, Kazim. Marcinkiewicz. Przeniesieni: adjunkt Stan. Gorczyński z Krakowa do Lwowa, zaś adjunkt Józef Koch ze Lwowa do Krakowa. Inżynier Tad. Horodyński z Lincu do Krakowa.

Podróż króla rumuńskiego. Król Karol rumuński przejedzie w poniedziałek 25 bm. osobnym pociągiem dworskim, składającym się z 7 wagonów z Sinaja na Suczawę, Stanisławów, przez Lwów i Kraków do Warszawy, a stamtąd do Petersburga. We Lwowie stanie pociąg o godzinie 12 minut 20 w nocy, poczem po 10 minutowem zatrzymaniu, odjedzie do Krakowa. Cały pociąg dworski z wyjątkiem maszyn, jest własnością rumuńskich kolei państwowych.

Dyplom lekarza w tutejszej akademji weterynaryjnej ze stopniem znakomitym otrzymał Jerzy Wesołowski z Czarnokoniec małych.

Zmiana własności. Dobra Urytwa, w powiecie brzeżańskim, nabył od p. Józefa Bogorji Buczkowskiego hr. Antoni Tyszkiewicz za cenę 135.000 zł., zaś dobra Grabiny, Lipiny i Luszowice z przyległościami od p. Ignacego Kugla nabyła Gabrjela z Winnickich hr. Mels-Colloredo za cenę 210.000 zł.

Promocja emeryta. W uniwersytecie czerniowieckim emerytowany adjunkt sądowy i obrońca w sprawach karnych, Karol Wachlowski, otrzymał stopień doktora praw.

Ślub cywilny. Donoszą nam z Krakowa telefonem: Wczoraj w sobotę o godzinie 10 przedpołudniem udzielił prezydent miasta p. Friedlein w biurze swojem ślubu cywilnego drowi Józefowi Mallikowi, lat 29, stanu wolnego, religji rz. kat., lekarzowi tutejszemu, z panią Olawią Rajtarowską, rodem z Laszek górnych, lat 27, religji gr. kat., której pierwsze małżeństwo prawomocnymi wyrokami wszystkich sądów za nieważne i za niebyłe uznane zostało.

Zagadkowy wypadek. Z Tyśmienican donoszą: Zeszłego tygodnia wydarzył się u nas wypadek, dający wiele do myślenia. Chłopak kilkunastoletni pasał u jednego z zamożniejszych tutejszych gospodarzy bydło. W środę wieczorem wrócił do domu bez bydła. Gospodarz ze sługami pomknęli w pole, pod las, szukając bydła i znaleźli je wreszcie. Nazajutrz rano — tak opowiada gospodarz — szukał pasterza i wołał na niego, a gdy się ten nie odzywał i nie zgłaszał, przetrząsł wszystkie kąty i znalazł go... wiszącego na postronku w stodole. Twierdzi ten gospodarz, że postronek zadzierżgnięty był nie na karku, ale pod brodę. Zdjął go zatem ze sznura i położywszy na ziemi zwołał dopiero gromadę, poczem do stanisławowskiego sądu znać dano. Zjechała komisja sądowo-lekarska. Lekarze znaleźli na szyi trupa z obu stron krwią podbrzękłe sińce, dowodzące, że chłopak uduszony został, atoli czy przez sznurek, rzecz wątpliwa, jeden z lekarzy bowiem uwiesił się na tymże postronku umyślnie i to w sposób taki, jak miał na nim wisieć chłopak, tj. zadzierżgnąwszy sobie węzeł pod brodę, tak, że postronek przez twarz mu przechodził i zademonstrował obecnym na miejscu świadkom, że powieszenie się w taki sposób jest bezskuteczne i śmierci sprowadzić nie może. Charakterystycznem jest także zachowanie się żony i córki gospodarza owego, które już przed komisją śledczą skorzystały z dobrodziejstwa ustawy i świadectwa żadnego składać nie chciały.

Kto prowokuje? W Myślenicach podczas jarmarku żyd Liebmann Künstlinger wydarł 15-letniemu, osieroconemu terminatorowi rzeźnickiemu nieprawnie z ręki barana, którego ani nie kupił ani nie zapłacił. Terminator Karol Cebula odezwał się z płaczem do Künstlingera: „puścisz mi ty żydzie barana", za co go Künstlinger począł bić po głowie tak, że chłopiec się przewrócił na ziemię, gdzie go żyd jeszcze kopał nogami. Lud przybyły na jarmark wyrwał chłopca z rąk żydowskich, a żyd uciekł z targowicy pod opiekę dzierżawcy Franciszka Stankiewicza. Stanisław Pindela i Ignacy Dzieża, obywatele z Myślenic, sprowadzili żandarmerję, która z zimną krwią protokół spisała, a żyda pomimo dopominania się zebranych nie przyaresztowała. *(Głos narodu).*

Bandę złodziei, złożoną z galicyjskich żydków, odkryto — jak donosi *N. Wiener Journal* — w Nowym Jorku. Banda ta, która założyła nawet osobną kancelarję dla ekspedjowania kufrów, popełniła złodziejstw na sumę podobno kilku miljonów dolarów. Hersztami bandy byli galicyjscy żydzi, Jakób Schwarz i Ludwik Levy, którzy popełnili „nadużyć" na łączną sumę 750.000 zł. Podobno nastąpić mają aresztowania całego szeregu austrjackich wychodźców.

Znacznej defraudacji dopuścił się w urzędzie powiatowym w Dolnej Tuzli, w Bośnji, oficjał tegoż urzędu, niejaki Edward Wüst, sprzeniewierzywszy większą kwotę pieniędzy. Donosi o tem tamtejsza prekuratorja.

Niemiecko-rosyjska wojna cłowa zakończyła się zwycięstwem Rosji. Niemcy zgodziły się na żądania Rosji zarówno co do bezpośredniej taryfy przewozowej do Gdańska i Królewca, jak co do wolnego importu gęsi rosyjskich do Niemiec. — W zamian cofnęła Rosja podwyższenie cła na importowane z Niemiec galanteryjne wyroby ze skóry.

Neofitka. Onegdaj w lwowskim kościele św. Marji Magdaleny piętnasto-letnia żydówka z Podhajec, przyjęła z rąk księdza proboszcza Stopczyńskiego chrzest święty i otrzymała imiona Bronisława Marja Magdalena.

Bibljoteka niemiecka w Poznaniu. Pisma katolickie, jak *Schlesische Volkszeitung*, *Westfal. Merkur* i t. d., omawiają znaną odezwę, wzywającą do założenia „bibljoteki krajowej" w Poznaniu. Jedno z tych pism kończy swój artykuł następującą uwagą: „Że założenie bibljoteki odnosi się nietylko do szerzenia niemieckiego ducha przeciw polskiemu, ale także do szerzenia ducha protestanckiego przeciw katolickiemu, leży jasno, jak na dłoni. Między podpisanymi znajduje się także narodowo-liberalny poseł profesor Friedberg, który przebył metamorfozę z żyda na obrońcę niemczyzny i protestantyzmu". *Kreuz Zeitung* wyraża „szczególną radość", że także książę Bismarck obdarza przedsiębiorstwo „zupełną i gorącą sympatją". Jakżeby też mogło być inaczej?!

Na grobie matki. Z Zawiercia w Królestwie donoszą: Cieszący się ogólnym szacunkiem i miłością ksiądz Jacek Langer, proboszcz parafji Włodowice, zmarł nagle, modląc się na grobie matki, której popioły spoczywają na cmentarzu w Koziegłowach. Bogobojny kapłan często odwiedzał grób rodzinny i zawsze marzył, aby go tam pochowano. Życzeniu rzadkich cnót duchownego stało się zadość; pochowano zmarłego w Koziegłowach, a takiej uroczystości pogrzebowej najstarsi nawet ludzie nie pamiętają. Ludu wiejskiego z duchowieństwem na czele zebrało się kilkadziesiąt tysięcy.

Prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski szkontrował we czwartek i piątek rano wraz z członkami sekcji finansowej drem Weiglem i Mikulińskim kasę miejską, oraz wszelkie w zarządzie miasta będące fundusze i znalazł wszystko we wzorowym porządku.

Dr. Podlipny, burmistrz miasta Pragi, nadesłał na ręce prezydenta miasta, dra Małachowskiego pismo, w którem w myśl uchwały praskiej rady miejskiej, wyraża podziękowanie radzie miasta Lwowa za złożenie srebrnego wieńca na kamieniu węgielnym pod pomnik Palackiego. Pismo to zostanie odczytane na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Klasztor PP. Sakramentek, latorośl zakonu PP. Benedyktynek, obchodzi w bieżącym roku 200-letnią pamiątkę śmierci swej fundatorki. Dnia 6 kwietnia 1698 zmarła założycielka nieustającej adoracji Przenajśw. Sakramentu, matka Katarzyna Mechtylda de Barr, urodzona 1614 r. W ziemiach polskich posiadają PP. Sakramentki od czasów króla Jana III. Sobieskiego dwa klasztory: główny w Warszawie, drugi we Lwowie. Warszawski klasztor fundowała pod wezwaniem św. Kazimierza Królewicza, Marja Kazimiera Sobieska na podziękowanie Bogu za zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Wiedniem. Kościół został niedawno z gruntu odnowiony i przyozdobiony ślicznymi freskami i marmurami.

Ulgi w dopuszczaniu do egzaminów sędziowskich. Rozporządzeniem z dnia 11 b. m. dozwolone zostało — jak wiadomo — przyznanie pewnych ulg przy dopuszczaniu do egzaminów sędziowskich. Rozporządzenie to postanawia, że minister sprawiedliwości upoważnionym jest dopuścić do egzaminu sędziowskiego:

1. auskultantów i praktykantów prawa, którzy praktykę sądową rozpoczęli przed 1 stycznia 1898, po ukończeniu półtorarocznej praktyki sądowej;

2. auskultantów i praktykantów prawa, którzy w roku 1898 lub w dwóch latach następujących wstąpili (względnie wstąpią) do przygotowawczej służby sędziowskiej, po ukończeniu dwuletniej służby przygotowawczej w sądzie i prokuratorji państwa;

3. kandydatów adwokackich i notarjalnych, którzy przed 1 stycznia 1898 rozpoczęli praktykę sądową albo adwokacką (względnie notarjalną), na podstawie dwuletniej pracy w praktycznej służbie sprawiedliwości, pod warunkiem, że przebyli co najmniej jednoroczną praktykę sądową, a zresztą pracowali w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej;

4. kandydatów adwokackich i notarjalnych, którzy w roku 1898 lub w ciągu dwóch lat następnych do przygotowawczej służby sędziowskiej wstąpią, na podstawie dwuletniej, w sądzie lub prokuratorji państwa odbytej przygotowawczej służby sędziowskiej, przyczem czas, w którym pracowali w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej, (aż do przeciągu pół roku najwyżej) wliczyć się im ma do tej służby przygotowawczej.

Postanowienia pod 3 i 4 odnoszą się też do osób, zatrudnionych w prokuratorjach skarbu.

Uprawnienie mianowania osób, które egzamin notarjalny z dobrym skutkiem złożyły, po złożeniu uzupełniającego egzaminu sędziowskiego — urzędnikami sędziowskimi, przedłużono do końca r. 1901.

Kradzieże i rozboje w naszem mieście zaczynają przybierać coraz szersze rozmiary. Niedawno okradziono p. Hahna, onegdaj włamano się do trafiki przy ul. Serbskiej, z każdej prawie nocy zanotować można jakąś kradzież, lub nawet rabunek — a przyczyną tego niezwykłego rozpanoszenia się złodziei lwowskich jest . . . . policja lwowska. Twierdzenie to nie jest wcale frazesem podyktowanym przez jakąś nieuzasadnioną złośliwość, lub też niechęć do policji, lecz niestety opiera się na prawdziwych faktach. Oto od pewnego czasu bezpieczeństwa strzeże w nocy w mieście tylko czterech, mówimy tylko czterech policjantów, chodzących we dwójkę z bagnetami: dwóch na przedmieściach i dwóch w śródmieściu. Nie dziw więc, że złodzieje dobrze o tem poinformowani hulają sobie, gdyż wiedzą, że tych czterech policjantów nie może się podzielić na tyle części, tembardziej, że mają przepis chodzić we dwójkę, aby mogli być wszędzie i strzedz na prawdę życia i mienia obywateli, a nawiasem powiedziawszy, obywatele ci za ową opiekę wysokie opłacają rządowi podatki. Dziwimy się dyrekcji policji, że mogła wydać podobnie śmieszne rozporządzenie. We wszystkich miastach w całej Europie w nocy posterunki bywają pomnażane, liczba ich w dwójnasób lub w trójnasób się zwiększa, tylko u nas we Lwowie w nocy posterunki się ściąga, bo policja widocznie polegać chce na uczciwości pp. złodziei i rabusiów. Tymczasem panowie ci zawodzą to zaufanie, które żywi do nich policja i bezpieczni, że ich nikt nie schwyta, grasują sobie w najlepsze. Jeżeli jest tak mało żołnierzy policyjnych, że utrzymywanie pełnej służby w dzień i w nocy ze względów wytrzymałości fizycznej żołnierzy jest niemożliwe, to już raczej należałoby zmniejszyć liczbę posterunków w dzień, a nie w nocy. W dzień w wielu razach publiczność sama sobie poradzi i schwytanego rzezimieszka odstawi na policję — w nocy zaś już o to trudno. Mamy nadzieję, że p. prezydent Małachowski, który już tyle dał dowodów, iż szczerze dba o dobro i rozwój miasta i jego mieszkańców, zajmie się tą sprawą i zarządzi odpowiednie kroki, aby w nocy mieszkańcy Lwowa nie byli narażeni na ciągłe kradzieże i rabunki.

„Jedność" w Schodnicy. Na klasycznym gruncie galicyjskiego przemysłu naftowego, w Schodnicy pod Drohobyczem, organizuje się stowarzyszenie robotnicze „Jedność", dzięki ludziom dobrej woli, którzy pragną w rozumny i patrjotyczny sposób prowadzić lud roboczy do samodzielności i wydobycia się z pod żydowskiego wyzysku. Dziś, w niedzielę odbędzie się w Schodnicy zgromadzenie robotników celem zawiązania „Jedności". Zasyłamy szlachetnym usiłowaniom stare chrześcjańskie i polskie „Szczęść Boże!" Sprawozdanie podamy w poniedziałek.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Pp. dyrektor Głażewski i zastępca dyrektora-referenta Edmund Ginwill-Piotrowski dokonywują obecnie rewizji likwidacyj szkód gradowych w Jarosławiu i Sokalu, oraz w tamtejszych okolicach, nawiedzionych tak dotkliwie burzą gradową. Pogłoski, jakoby Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń do miliona złr. szkód gradowych z dotychczasowej kampanji wypłacić miało, są niezgodne z prawdą. Według dotychczasowych obliczeń, o ile nie zajdą dalsze szkody, zebrane premie pokryją wysokość szkód, co do których w istocie przeczyć nie można, że są liczne i że bez ubezpieczenia gradowego ziemiaństwo nasze na ciężkie narażone byłoby straty. W każdym razie szkody te są znacznie mniejsze, aniżeli n. p. w Węgrzech.

Straszna tragedja rozegrała się onegdaj na Semmeringu pod Wiedniem. Do hotelu pewnego przyjechał przedwczoraj popołudniu dr. Nebal z rzekomą żoną. Po dwóch godzinach pobytu udali się oboje na wycieczkę, z której nie powrócili. Wczoraj znaleziono ich zwłoki w kamieniołomie Deppelreiter. Nie ulega wątpliwości, że za wspólną zgodą odebrali sobie życie wystrzałami z rewolweru, którego 5 nabojów było wystrzelonych. Zamachu zabójczego dokonali na szczycie kamieniołomu, a następnie w drganiach przedśmiertnych stoczyli się w przepaść, na 20 metrów głęboką. Zwłoki znaleziono pogruchotane i postrzępione. Jak skonstatowano, mężczyzna nazywał się dr Wilhelm Nebal, sekretarz sądu w Ołomuńcu, kobieta zaś Matylda Weinstein, żona handlarza mąki w Ołomuńcu. On liczył lat 30, ona 20. Oddawna już istniały między młodymi ludźmi bliższe stosunki. Przed dwoma tygodniami wyjechał dr. Nebal za dłuższym urlopem i udał się koleją do Przerowa, gdzie Matylda Weinstein oczekiwała jego przybycia.

Motywy zatwierdzenia zakazu. Pruski minister spraw wewnętrznych, zatwierdzając zakaz policji poznańskiej w sprawie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, podnosi, że rząd chętnie popiera akcje naukowe, obowiązany jednak jest czuwać, ażeby nie nadużywano tego rodzaju akcyj do celów politycznych. Taka obawa jest jednak, zdaniem ministerstwa pruskiego, w tym wypadku uzasadniona, „ponieważ prasa zagraniczna, wskazując na znane zajścia ostatnich dni, wzywała do licznego udziału w kongresie, aby z Poznania zrobić nowy punkt zborny wszystkich Słowian. Z tego wynika że tendencja kongresu była polityczną i skierowaną przeciwko niemieckości *(gegen das Deutschthum.)*"

* **Oddział parni** łazienek św. Anny z dniem 24. lipca r. b. napowrót otwarty.

* **Towarzystwo „Skała"** urządza dnia 24 lipca we własnym lokalu zabawę ogrodową z przedstawieniem amatorskiem.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlesze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **Uboga wdowa** obarczona pięciorgiem drobnych dzieci, których mimo ciężkiej pracy przy obecnej drożyźnie wyżywić i przyodziać nie może, prosi litościwe serca o dopomożenie jej łaskawymi datkami. Składki przyjmuje nasza administracja.

* **Srebrne okulary,** znalezione wczoraj na ulicy Ochronek, odebrać można u p. Antoniego Kurkowskiego przy ulicy Sobieskiego.

* **Z oddziału kolarzy „Sokoła"** lwowskiego. W niedzielę dnia 24. lipca r. b. odbędzie się wycieczka do Bóbrki, połączona z wyścigiem pięciokilometrowym dla nowicjuszów i trzy kilometrowym dla starszych. Zgłoszenia w Dawidowie. Odjazd ze Lwowa o godzinie 2. po południu. Punkt zborny gmach „Sokoła".

* **Komitet loterji fantowej** w Iwoniczu ma zaszczyt donieść, że loterja fantowa tegoroczna odbędzie się dnia 31. lipca. Dochód z loterji fantowej przeznaczony na cele dobroczynne. Komitet zaprasza niniejszem do wzięcia udziału w loterji, a zarazem oznajmia, że osobnych zaproszeń tego roku wysyłać nie będzie. Po loterji fantowej tańce.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na dar honorowy dla redaktora „Gazety Opolskiej" Koraszewskiego zostawiony a nieodebrany 1 zł. w handlu J. Friedricha i A. Beacocka we Lwowie.

Dla biednej wdowy z 5 dzieci nadesłał p. F. N. 2 zł.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Poczwarka", sztuka w 5 aktach Birch-Pfeiffera; we wtorek „Kawaler z fiołkami", komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Gustawa Mozera.

„Wędrowiec" wyszedł nr. 28 i zawiera szereg pięknych ilustracyj i bogaty dział literacki. Bardzo zajmującym, jak zwykle jest dział wypadków bieżących, objaśniony szeregiem rycin. W części literackiej znajduje się dalszy ciąg powieści Zbigniewy Zmorskiej pt. „Nitka jedwabiu", opis podróży po Bośnji i Hercogowinie Stanisława Bełzy i dalszy ciąg zajmującego studjum Gomulickiego pt. „Piękna". Począwszy od 1 lipca drukowany jest *Wędrowiec* na ślicznym papierze welinowym, skutkiem czego ilustracje przedstawiają się nierównie lepiej niż dawniej.

„Bibljoteka dzieł wyborowych" w ostatnim tomie 33, zakończyła pamiętniki Anny hr. Potockiej, będące cennym przyczynkiem do dziejów Napoleona I. W dalszych tomach bieżącego kwartału pojawią się publikacje nadzwyczaj zajmujące, jak głośna praca br. Suttnerowej pt. „Precz z orężem", podróż Nansena do bieguna północnego, powieść Wiktora Hugo pt. „Rok 93", „Pamiętnika Saglasa" przez Fryderyka hr. Skarbka i wiele innych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Dyrekcja kolei państwowych** donosi: Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że dodatkiem do taryfy lokalnej, część II, zeszyt 2, z dnia 1. lipca br., zaliczono rurki drenarskie, przeznaczone do celów gospodarczo-meljoracyjnych do tych artykułów, które oblicza się wedle taryfy wyjątkowej II. Z uwagi tedy, że rozporządzeniem powyższem ministerstwa kolei obniżono już przewoźne za wspomniany artykuł do cen wyjątkowych przyznawanych dotychczas na specjalne podania, staje się wnoszenie dalszych takich podań przez rolników, mających zamiar przeprowadzić meljoracje, zbyteczne.

— **Przedłużenie terminów dostawy z powodu przerwy w ruchu towarowym w niedziele i święta.** Reskryptem z dnia 3. lipca r. b. l. 28.052 zezwoliło wysokie ministerstwo kolei w myśl postanowień §. 63. ust. 11. kolejowego regulaminu ru-

O PRASIE POLSKIEJ.

(Referat dr. Antoniego Beaupre'go na zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Pradze).

(Ciąg dalszy)

Obok Warszawy jeszcze tylko Łódź może stanowić znaczniejsze centrum prasowe w Królestwie; miasto to, które wzrosło z amerykańską szybkością do rozmiarów potężnej przemysłowej metropolji, posiada obecnie dwa polskie dzienniki, współzawodniczące dość pomyślnie z miejscową prasą niemiecką. Trzeba bowiem pamiętać, że miasto to posiada potężną kolonję niemiecką, która dotychczas nie zlała się jeszcze z polskiem otoczeniem. — Lublin, Płock, Radom i Kielce posiadają swoje organy starannie redagowane i dobrze się rozwijające, a zapewne i gdzieindziej mogłyby istnieć z powodzeniem wydawnictwa perjodyczne, gdyby system koncesyj, przyjęty w Rosji, nie stanowił znacznego utrudnienia dla nowych przedsiębiorstw prasowych.

Niepodobna zresztą pominąć, że w Petersburgu grono ludzi dobrej woli już od dłuższego czasu wydaje tygodnik polityczno-społeczny *Kraj*, broniący dzielnie, wytrwale i w miarę możności skutecznie interesów polskich.

Położenie prasy polskiej pod zaborem pruskim jest może jeszcze cięższe, niż prasy warszawskiej. W Królestwie Polskiem większy dobrobyt ludności zapewnia przynajmniej silne materjalne podstawy prasie tamtejszej, podczas gdy w Wielkopolsce, Prusiech Wschodnich i na Górnym Szląsku wydawnictwa perjodyczne polskie walczą nietylko ze stałą niechęcią władz rządowych, ale w dodatku są gorzej postawione pod względem materjalnym. Szykany administracyjne są może mniej częste w Prusach, ale za to sądy prześcigają się w prześladowaniu polskich dziennikarzy, a stare przysłowie *il y a des juges à Berlin* już dawno straciło walor, przynajmniej dla polskich prowincyj. Statystyka kar więziennych i grzywien pieniężnych, które spadają corocznie na redaktorów pism polskich, wzrasta corocznie w przerażającym stopniu, tak, że redagowanie pisma polskiego należy już do kategorji poświęceń osobistych.

Jest tam wreszcie słynny paragraf karny *über den groben Unfug*, który jest specjalnie stosowany do prasy polskiej, a w jaki sposób, to wystarczy wspomnieć, że jedno z pism niemieckich zupełnie poważnie zauważyło, że już samo wydawanie czasopism polskich w obrębie cesarstwa niemieckiego stanowi *einen groben Unfug*. Głównem centrum wydawniczem polskiem jest po dawnemu Poznań, gdzie istnieje i prosperuje 12 pism polskich, między któremi znajduje się aż 7 codziennych wydawnictw. Oprócz tego Gniezno, Inowrocław, Toruń i Bytom posiadają pisma codzienne, poświęcone przeważnie miejscowym interesom. Bardzo pocieszającym objawem jest znakomity rozwój prasy na Szląsku górnym, gdzie jeszcze przed ćwierć wiekiem świadomość narodowej odrębności była słabo rozpowszechniona pomiędzy ludem, a dziś Opole, Raciborz, Bytom i Katowice posiadają 10 pism polskich, istniejących o własnych siłach i niezmiernie rozpowszechnionych; nawet germanizatorzy lokalni są zmuszeni uciekać się do wydawania gazet w polskim języku, gdy chcą — bezskutecznie zresztą — uzyskać wpływ jakiś między szląskim ludem.

Prasa polska w Prusiech zmuszona do nieustannego zwalczania fałszów i potwarzy, szerzonych systematycznie przez szowinistyczne niemieckie organy, nabrała wielkiej wprawy w polemice dziennikarskiej i poświęca jej z konieczności dużo miejsca. W tej wyłącznie odpornej walce prasa oddaje ogromne usługi sprawie narodowej, tem bardziej, że wysoka kultura ludu wielkopolskiego ułatwia dziennikarzom bezpośrednie oddziaływanie na szerokie warstwy ludowe. Istnieje też cały szereg organów politycznych, prawie wyłącznie dla ludu przeznaczonych, a rozporządzających niezwykle wysoką liczbą czytelników i przedpłacicieli. Dwa większe dzienniki polityczne *Dziennik Poznański* i *Kurjer Poznański* zaspokajają potrzeby miejscowej inteligencji.

Prasa galicyjska rozdziela się na dwa główne centra: Lwów i Kraków i rozwija się w warunkach podobnych, jak cała prasa austrjacka. Liczebnie przewyższa prasę polską nietylko w Prusach, ale także w Rosji, a Lwów, w którym wychodzi 95 polskich perjodycznych wydawnictw, posiada ich najwięcej ze wszystkich miast polskich, nie wykluczając Warszawy. W Krakowie wychodzi 32 pism i tyleż mają ich prowincjonalne miasta galicyjskie. Oprócz tego stolica Bukowiny posiada jeden organ polski, a 9 polskich perjodycznych wydawnictw utrzymuje ducha polskiego na austrjackim wschodnim Szląsku. Wydawnictwa codzienne pojawiają się tylko w Krakowie (3) i we Lwowie (7), a najstarsze pomiędzy niemi są: *Czas* krakowski i lwowskie: *Gazeta Narodowa*, *Gazeta Lwowska* i *Dziennik Polski*. Prasa galicyjska stanowi obecnie najważniejszy odłam polskiej prasy, nie dlatego, aby przewyższała techniczną doskonałością lub siłą swych materjalnych podstaw warszawskie wydawnictwa, ale ponieważ szczęśliwe warunki polityczne, w jakich się rozwija, pozwalają jej na daleko szersze i dobitniejsze traktowanie wszystkich kwestyj ogólnych, niż to mogą uczynić warszawskie i poznańskie pisma. Ztąd też pochodzi, że prasa ta ma przedewszystkiem polityczno-społeczny charakter, z ogromną przewagą politycznych wydawnictw, tak, że nawet krytyka literacka i beletrystyka muszą przeważnie szukać schronienia w łamach dzienników politycznych. Wychodzą wprawdzie w Galicji bardzo poważne i bardzo cenne przeglądy miesięczne i kwartalne, ten jednak dział literatury bieżącej, który gdzieindziej propagują niezliczone tygodniki i wydawnictwa ilustrowane, jest tam prawie zupełnie zaniedbany. Galicja czerpać jest zmuszona swój pokarm duchowy w tej mierze przeważnie z Warszawy. Wydawnictwa polityczne, zwłaszcza codzienne, mają znowu do zwalczenia trudną i natarczywą konkurencję wiedeńskiej prasy, która wskutek rozpowszechnienia w Galicji znajomości języka niemieckiego i wskutek narodowego indeferentyzmu znacznej części żydów galicyjskich, znajduje pomiędzy nimi niestety zbyt licznych czytelników i prenumeratorów.

(Dokończenie nastąpi).

chu, na przedłużenie istniejących terminów dostawy, o te niedziele i święta, w których posyłki towarowe (z wyjątkiem żywych zwierząt) na linjach austrjackich kolei państwowych, jako też na kolejach lokalnych pozostających w zarządzie państwa, wskutek zaprowadzoego z dniem 1. maja 1898 w niedziele i święta — ograniczenia w ruchu towarowym, są w przewozie wstrzymywane być mogą. Rozporządzenie to odnosi się tak do lokalnego, jak i zagranicznego ruchu towarowego i obowiązuje od dnia 24. czerwca do 31. sierpnia 1898.

Wiedeń 22. lipca. Targ zbożowy. Na targu efektywnym zachowują konsumenci wielką rezerwę, przez co od zeszłej soboty do wczoraj cena pszenicy spadła od 1·10 do 1 zł. 20 ct., a żyta od 50 do 60 ct. — Wczoraj sprzedano małe partje pszenicy 80-kilogramowej loco stacje węgierskie po 9 zł., nowe żyto loco Neuhäusel po 7·40 i 7·50 zł., wszystko z natychmiastową dostawą. — W spekulacji terminowej pszenica na jesień 8·32, żyto na jesień 6·67, owies na jesień 5·79.

— **Izba handlowa i przemysłowa** podaje niniejszem do wiadomości, iż skarb wojskowy zamierza zabezpieczyć zwyczajem kupieckim dostawę słomy do łóżek, potrzebnej w czasie od 1. października 1898 do końca września 1899 roku w pułku obrony krajowej nr. 19 we Lwowie. Zapotrzebowanie to wynosi 100 cetn. metr. kwartalnie, nadto ma być dostawioną słoma dla rekrutów i żołnierzy powołanych na ćwiczenia w łącznej ilości około 250 cetn. metr.

Oferty na piśmie mają być wniesione najpóźniej do dnia 2. sierpnia 1896 roku, godziny 9. przed południem w kancelarji rachunkowej pułku nr. 19 obrony krajowej we Lwowie (ulica Jabłonowskich l. 7) gdzie też można zasięgnąć bliższych wiadomości co do tej dostawy.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 23. lipca. Dziś odbędzie się rada ministrów, na której ma być omówioną treść sprawozdania i progamu dalszej akcji, jaki hr. Thun ma przedłożyć cesarzowi. Wyjazd prezydenta ministrów do Ischlu ma nastąpić we wtorek.

Wiedeń 23. lipca. Organ posła młodoczeskiego dr. Dyka *Plsenski Obsor*, donosi, że w tej chwili panuje w Wiedniu nieprzychylny dla Czechów prąd, mający na celu obalenie hr. Thuna i powołanie Niemców do steru. Najbliższe dni pokażą, który prąd zwycięży.

Wiedeń 23. lipca. Dzisiaj o godzinie 11. odbyłylo się posiedzenie rady gabinetowej; o godzinie 2. popołudniu obrady ministrów jeszcze trwały.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 23. lipca. Minister oświaty Gamazo interwiewowany przez jednego z dziennikarzy oświadczył, iż wprowadzone przez gabinet częściowe zawieszenie konstytucji wkrótce będzie cofnięte. Po ukończeniu rokowań pokojowych, Sagasta, jeżeli to będzie uważał za wskazane, odda królowej do dyspozycji swój mandat.

Madryt 23. lipca. Prywatna depesza z Hawany donosi, że Amerykanie we wtorek wieczorem wysadzili wojska na ląd w okolicy Manzanillo. Wojska hiszpańskie, które strzegły okolic miasta strzelały do Amerykanów, którzy na ogień odpowiedzieli ogniem.

Załoga zniszczonych przez Amerykanów łodzi torpedowych uratowała się, dostawszy się do brzegu. Oczekują, iż Amerykanie natrą na Manzanillo z dwóch stron: od strony lądu i morza.

Manila 22. lipca. Wódz powstańców na Filipinach Aguinaldo proklamował dydakturę i sądy wojenne. Powstańcy mają nadzieję uzyskać zupełną niepodległość wysp.

Playa del Este 22. lipca. Według urzędowego sprawozdania o wczorajszej bitwie pod Manzanillo amerykańska eskadra zniszczyła trzy hiszpańskie statki handlowe i pięć łodzi kanonierskich. Hiszpanie mieli pozostawić na pobojowisku 100 ludzi. Amerykanie nie ponieśli żadnych strat.

Atlanta 22. lipca. Obiega tu pogłoska, iż czterech Hiszpanów, uwięzionych w porcie Macpherson, zdałało uciec.

Annapolis 22. lipca. Opowiadają tu, że admirał Cervera nie powróci więcej do Hiszpanji, lecz postanowił osiąść na stałe w Bostonie.

Hongkong 23. lipca. Kampanja transatlantycka otrzymała polecenie przygotować okręty do przewozu z powrotem do ojczyzny 10.000 żołnierzy i 500 oficerów.

Powstańcy przypuścili atak na Manilę zostali jednak odparci ze stratą 500 ludzi. Hiszpanie mają 50 zabitych i rannych. Jeszcze raz próbowali następnie powstańcy ataku, ale ponoć nie zostali odparci.

Hawana 23. lipca. Podczas bombardowania Manzanillo zginęło pięciu żołnierzy hiszpańskich, a rannych jest trzech oficerów i 12 żołnierzy. Gubernator Blanco rozkazał bronić to miasto do upadłego.

Hawana 22. lipca. Gubernator Blanko wydał proklamację, w której podnosi, że obsadzenie miasta San Jago nie ma pod względem strategicznym żadnego znaczenia. Armja hiszpańska na Kubie jest nieosłabiona i pragnie zmierzyć się z Amerykanami w otwartym boju.

Nowy Jork 23. lipca. Nadeszła tu wiadomość od admirała Sampsona, że wysłał oddział swej eskadry na północne wybrzeża Kuby i że przyszło tam do bitwy z Hiszpanami, w której Amerykanie zwyciężyli. Jeden krążownik hiszpański został zupełnie zniszczony. Amerykanie nie ponieśli żadnych strat.

Po procesie Zoli.

(Depesze telegraficzne „Dzien. Polsk.").

Paryż 23. lipca. Zola wczoraj przybył do Amsterdamu. Obiega tu pogłoska, iż sędzia śledczy Bertulus będzie przeniesiony na prowincję, rzekomo dlatego, iż śledztwo prowadzone przez niego przeciw Esterhazy'emu wykazało, iż nie jest on (Bertulus) zdolnym do odpowiedniego prowadzenia ważniejszych spraw.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Berlin 23. lipca. Rząd księstwa Lippe oświadcza, iż ogłoszenie tekstu telegramu cesarza Wilhelma do rejenta w Lippe, stało się bez wiedzy i woli rządu księstwa.

Londyn 23. lipca. W izbie gmin oświadczył Goschen, że dodatkowy program ministerstwa marynarki obejmuje budowę cztorech pancerników, czterech krążowników i dwunastu niszczycieli torpedów. Koszta budowy wyniosą ośm miljonów funtów szterlingów. Uzasadniając ten wydatek, wskazał p. Goschen na to, iż flota rosyjska w ostatnich czasach znacznie powiększyła liczbę statków.

Petersburg 23. lipca. Car nadał księciu Ferdynandowi bułgarskiemu order św. Andrzeja, księżnej order św. Katarzyny.

Hongkong 23. lipca. Zaburzenia w Chinach południowych nabierają coraz więcej charakteru antidynastycznego. Wysłańcy powstańców wpajają w ludność przekonanie, iż stanowisko dynastji jest zachwiane.

Wiedeń 23. lipca. Cesarz adjunktom galicyjskiej prokuratorji skarbu Dyonizemu Kulaczkowskiemu i drowi Witoldowi Bochenkowi nadał tytuł i charakter sekretarzy prokuratorji skarbu.

Minister skarbu mianował prowizorycznego adjunkta w galicyjskiej prokuratorji skarbu dra Franciszka Sawę, oraz koncepistów dra Wincentego Mączyńskiego, dra Stanisława Skrachę, dra Macieja Mączyńskiego, dra Mieczysława Madejskiego, dr. Jana Waygarta i dr. Tadeusza Liwerego adjunktami. Prowizorycznymi adjunktami gal. prokuratorji skarbu mianowani: dr. Ernest Mentschel i dr. Eugeniusz Bartl.

Wiedeń 23. lipca. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Zygmunta Mayzla z Łańcuta do Wadowic, adjunktom sądowym w okręgu krakowskiego sądu wyższego Ferdynandowi Agathowi i drowi Kazimierzowi Jaroszewiczowi nadał posady adjunktów pierwszemu w Jaworznie, drugiemu w Muszynie, adjunktowi sądowemu dr. Janowi Schwarzenberg-Czernemu nadał posadę adjunkta sądowego w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie bez oznaczenia stałego miejsca. Mianował adjunktami sądowymi auskultantów: Władysława Juljana Gutowskiego do Andrychowa, Leopolda Józefa Kliera do Żabna, Mieczysława Karola Miszkego do Kęt, Ludwika Walloniego do Limanowej, dra Juljana Tomaszewskiego do Krościenka, Wojciecha Ciochonia do Sokołowa, Jana Opiała do Niska, Jana Kukiela do Ropczyc, Adama Konrada Czerneckiego do Dąbrowy.

Wiedeń 23 lipca. Cesarz zatwierdził uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy zmieniającej postanowienie § 102 regulaminu miejskiego z dnia 13 marca 1889 r., oraz artykuł I i paragrafy 73 i 74 krajowej ustawy budowniczej z dnia 4 kwietnia 1889 r. dla większych miast w Galicji.

Wiedeń 23 lipca. W kościele w Ottakringu, dokąd weszła wracająca z Mariazell pielgrzymka z procesją, powstała panika wskutek tego, iż umieszczony na kiju jednego z pielgrzymów wianuszek z kwiatów zapalił się od świecy. Ktoś krzyknął: „Pali się!" wskutek czego wszyscy zaczęli cisnąć się do wyjścia. Na szczęście w ścisku tym tylko jedna osoba doznała szwanku.

Wrocław 23 lipca. Po spożyciu nieświeżego mięsa zachorowało przeszło 60 żołnierzy z pułku dragonów. Objawami otrucia są zawrót głowy i ataki febryczne.

Genewa 23 lipca. Robotnicy budowlani wszyscy powrócili do pracy. Rada państwowa uchwaliła rozwiązać socjalistyczne stowarzyszenia.

Sofia 23 lipca. Znany złodziej kolejowy Barisic, który okradał podróżnych przeważnie w wagonach sypialnych i restauracyjnych, został tu aresztowany w jednym z hoteli, w którym mieszkał pod przybranem nazwiskiem.

Londyn 23 lipca. Uzasadniając potrzebę powiększenia marynarki angielskiej, rzekł pierwszy lord admiralicji Goschen, że nie myśli taić, iż rosyjski program akcji wywołał myśl wzmocnienia floty angielskiej, ażeby także Anglja mogła prowadzić akcję równoległą do rosyjskiej. Z całym naciskiem podnosi jednak mowca, że plan angielski nie jest bynajmniej zaczepny.

Niechaj Europa wie o tem, że Anglja powiększa dlatego swą flotę, iż rząd jej uważa to za niezbędne dla utrzymania zasady, którą postawił. Rząd nie sądzi, iż to, co Rosja robi, robi dlatego, aby grozić Anglji, albo że akcja rosyjska skierowana jest przeciw Anglji. Atoli rosyjski stan posiadania graniczy z terytorjami innych państw i Rosja także w szybkiem tempie powiększa swoją flotę. Rosja ma zupełną rację w tem, że broni swoich interesów i buduje taką flotę, jaką uważa za odpowiednią do jej stanowiska.

Można ubolewać nad tem, że rząd znajduje się w położeniu przymusowem, ale niema na to rady, musi on robić to, co robią inne państwa i prowadzić akcję wszystkimi środkami, jakie ma do dyspozycji. Co się tyczy sumy, która użytą zostanie na powiększenie floty, oświadcza Goschen, że nie tai tego, iż na administracji ciąży wielka odpowiedzialność, skoro musi przedłożyć izbie tak wielki program, wymagający tak wielkich sum.

Beresford oświadcza, że zadowolony jest z przedłożenia rządowego, które usprawiedliwia jego kilkakrotne ostrzeżenia co do postępowania Rosji.

Dilke dowodzi, że Anglja musi mieć flotę silniejszą od wszystkich innych, a kraj poniesie chętnie wszystkie ofiary na ten cel.

Harcourt ostro krytykuje finansowy program Goschena. Przed miesiącem powiedział on przecież, ile potrzeba dla obrony kraju, a dziś żąda dalszych ośmiu miljonów dla tego, że mu się zdaje, iż inne państwo zamierza budować okręty. Dla czego nie czeka, aż Rosja istotnie zacznie budować owe statki. Całą operację finansową Goschena nazywa Harcourt nielegalną i sprzeciwiającą się zasadom angielskiej finansowości.

Petersburg 23. lipca. Na wczorajszym obiedzie galowym car wzniósł następujący toast w języku francuskim: „Piję zdrowie waszych wysokości księcia i księżnej Bułgarji, jakoteż mojego drogiego syna chrzestnego księcia Borysa i na pomyślność Bułgarji". Ks. Ferdynand odpowiedział dłuższym toastem po francusku: „Dziękuję waszej ces. mości z całego serca za tak życzliwe i serdeczne słowa, jakie w. c. mość w tej chwili raczyłeś wypowiedzieć.

Do węzłów, jakie łączą Bułgarję z wielkim narodem pobratymczym przez wspólność rasy i religji, niemniej przez niewygasłą wdzięczność dla dostojnego twórcy wolności naszej ojczyzny, przybywa dziś nowa rękojmia, dana przez nadzwyczajną łaskawość w. c. mości, który raczyłeś być ojcem chrzestnym naszego dziecka, księcia Borysa, przy jego wstąpieniu na łono świętego kościoła prawosławnego.

Uważałem za najświętszy i najdroższy swój obowiązek przedstawić dostojnemu ojcu chrzestnemu pochrzestnika Borysa i wyrażam we własnem, jakoteż w imieniu księżnej i całej Bułgarji głęboko odczutą, serdeczną wdzięczność za łaskawe, wzruszające przyjęcie, jakiego tu doznaliśmy."

Książę bułgarski zakończył swój toast po rosyjsku temi słowy: „Z uczuciem radości, jaka serce moje przepełnia, wznoszę kielich na zdrowie w. ces. mości, niemniej na zdrowie cesarzowych Aleksandry Teodorówny i Marji Teodorówny i całego cesarskiego domu, oraz na pomyślność całej Rosji."

Krakow 23. lipca. Zakończenie roku szkolnego w tutejszej szkole sztuk pięknych odbyło się dziś przed południem w połączeniu z rozdaniem nagród. W uroczystości wzięli udział dyrektor Fałat, oraz całe grono nauczycielskie. Medalu złotego nie przyznano nikomu. Rozdano następujące nagrody:

W szkole profesora Cynka medal srebrny otrzymał Boraczek Jan; medal bronzowy: Pilatty Gustaw i Gołaszowski Władysław.

W szkole profesora Unierzyskiego medal srebrny otrzymali: Kowalewski Bronisław i Nowakowski Aleksy; medal bronzowy: Ziomek Teodor i Pyfier Kazimierz.

W szkole prof. Malczewskiego: medal srebrny Kuryłas Józef, bronzowy Neuman Maksymiljan.

W szkole krajobrazów prof. Stanisławskiego: medal srebrny Kowalewski Bronisław i Kamocki Stanisław; medal bronzowy Neuman Maksymiljan.

W szkole malarstwa prof. Axentowicza medal srebrny: Bieńkowski Ignacy; bronzowy: Łukaszewicz Jerzy.

W szkole prof. Wyczółkowskiego medal srebrny: Bukowski Jan; bronzowy: Wachtel Wilhelm.

W szkole rzeźby prof. Dauna medal bronzowy: Dunikowski Ksawery, Biegas Bolesław i Pelczarski Bronisław.

Bruck nad Litawą 23 lipca. Dziś odbył się tu jubileusz 61 pułku piechoty. Z okazji jubileuszu odbyła się polowa msza św., defilada, zabawy dla żołnierzy i wieczór w kasynie oficerskiem.

Stambuł 23. lipca. Książę Walji wystosował telegram do sułtana, w którym dziękuje za współczucie wyrażone mu przez sułtana z powodu jego choroby, i donosi, że ma się już znacznie lepiej.

Monachjum 23. lipca. Berliński turysta Mirner spadł wczoraj ze szczytu alpejskiego „Zugspitze" w Tyrolu i zginął na miejscu. Był on synem profesora berlińskiego, liczył lat 18.

Medjolan 23 lipca. W środkowych Włochach szalała wczoraj straszna burza, która poczyniła ogromne spustoszenia. Ruch kolejowy na wielu linjach przerwany. Wiele osób znalazło śmierć.

Bombaj 23 lipca. Dżuma, która była już przycichła, występuje znów w sposób gwałtowny.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 23 lipca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358·87, Węg. Kredyty 395·—, Anglobanki 157·25, Wiedeńsk. „Bankverein" 266·50, Unjony 295·—, Laenderbank 225·50, Sztacbany 359·—, Lombardy 76·75, Elbetahle 263·50, Kolej północno-zachodnia 248 50, Tytuniowe 134·—, Rima 252 50, Alpiny 164·20, Renta majowa 102·—, Węg. renta koronowa 98·95, Losy tureckie 59 90, Marki niemieckie 58·83. Usposobienie ustalone.

Berlin 23 lipca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 224 90 (359 06), Sztacbany 152·75 (359·23), Lombardy 33 25 (79·93), Disconto 198·80. Usposobienie mocne.

Frankfurt 23 lipca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 304·75 (359·52). Sztacbany 304·— (358·84). Lombardy. 68·87 (78 17), Laura —·—. Harpener 181·—, Disconto 198·80. Usposobienie mocne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 23. lipca godz. — min. —.

Alpiny	164·20	Galic. oblig. prop.	97·90
Akcje kredytowe	358·87	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	394·50	Akcje tyton.	133·50
Anglobanki	157·25	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·60
Unjony	294·50	Elbethale	263·50
Ludwiki	—·—	Länderbanki	224·75
Nordbany	—·—	Renta złota węg.	120·95
Lombardy	76·50	Bankvereiny	266·75
Losy tureckie	59 90	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	358·75	Ruble	127·50
Czerniowieckie	292·—		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 23 lipca 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·60 do 213 60. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 291·— do 294·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 373·— do 383·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 255·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110 90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·30 do 101·—. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98 40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·30 do 97·—.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 98·20 do 98 80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·40 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do —·—. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103 — do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 98 — do 98·70. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 96 30 do 97 —.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28 50. Miasta Stanisławowa od 49 — do —·—

V. Monety. Dukat ces. 5·60 do 5·70. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjał 9·47 do 9 57. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26 50 do 1·27 50 100 marek niem. 58 50 do 59·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23. lipca 1898 r.

HOTEL ŻORZA. S. ks. Lubomirscy z Równego. J. hr. Baworowski z Kotłowa. Z. i K. Grabowska z Warszawy. Ks. S. hr. Komorowski z Przeworska. Colonna F. hr. Czosnowski z Ożomli. M. Agopsowicz z Tutkowa. W. Baranowski z Łukawiry. Dr. S. Stefanowicz z Czerniowiec. C. Perkins, G. Marintosh ze Stryja.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. W. hr. Komorowski z Bojanowa. A. Jaguszewski z Kijowa. S. Sulikowski z Krakowa. M. Wyszyńska z córkami z Rosji. S. Zorn, F. Exner z Wiednia. E. Łukasiewicz z matką z Hanczarowa J K. br. Hohendorff, dr. Prus Głowacki, dr. S. Lermer z Wiednia. J. hr. Wodzicki z Olejowa T. M. Polański z Rudnik.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Pieńczykowska ze Strychańca. Ks. Wiśniewski z Poznania. A. Renter z Wiednia. J. Nowakowski z Beska. S. Tobiaszek z Trembowli. A. Prock z Lincu. J. Stankiewicz z Woliey. Dr. Biliński ze Skałatu. Dr. J. Auschnit z Buczacza.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR LETNI.

Dziś:

POCZWARKA

sztuka w 5 aktach Birch-Pfeiffer.

OSOBY:

Barbeau, wieśniak	Szymborski
Matka Barbeau	Linkowska
Landry, Didier } ich synowie bliźniacy	* * Antoniewski
Caillard, wieśniak	Rożański
Madelon, jego córka	Ogińska
Fadela	Rożańska
Fauchon, jej wnuczka	Czaplińska
Martnieau, wieśniak	Tureczek
Manon	Gajewska
Etienne } wieśniacy	Welichowski
Collin } wieśniacy	Czaki
Pierre } wieśniacy	Huget
Anetta } wieśniaczki	Rużycka
Marietta } wieśniaczki	Heleńska
Zuzetta } wieśniaczki	Zamorska

* * * W roli Landrego wystąpi p. Władysław Woleński jako gość.

We wtorek w teatrze letnim: „KAWALER z FIOŁKAMI", komedja w 4 aktach a w 5 odsłonach Gustawa Mozera.

LIEBIGA KOMPANJI EKSTRAKT MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane. **EKSTRAKT** jako środek pomocniczy w każdej kuchni, największej i najmniejszej, celem natychmiastowego sporządzenia bulionu i celem posilenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych i t. d. **PEPTON**, znakomite, lekko strawne pożywienie w każdej kuchni dla słabych, chorych, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, którzy go trawią, chociażby żadnego innego pokarmu nie spożyli. — **Ostrzega się przed naśladownictwem!**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

POSZUKUJĄ POSADY.

Zakład fotograficzny „Janina" w Nowym Sączu i Krynicy poszukuje retuszera i retuszerkę do małych negatywów i pozytywów. Posady do objęcia zaraz.

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia kasjerki albo do towarzystwa lub też pielęgnowania osoby słabej. Bliższa wiadomość: ulica Ormiańska l. 2. Biuro Pracy Kobiet. A. N.

WOLNE POSADY.

Koncypienta poszukuje dr. Idziński, adwokat w Tyczynie. 431

Notarjusz w Bursztynie przyjmie natychmiast kandydata notarjalnego. 425

Magister farmacji do prowadzenia apteki (ewentualnie dzierżawa tejże) w Medenicach znajdzie posadę. Wiadomość na miejscu i w handlu korzennym J. Proksza ul. Łyczakowska l. 52. Lwów.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Rower pneumatyk, tanio sprzedam. Łyczakowska 29 — dozorca wskaże.

Malinowy sok 4½ kilo 3 złr. z naczyniem. En gros taniej, sprzedaje apteka **w Lubaczowie.** 435

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

ROZMAITOŚCI.

Za 2 złr. przerabia stare Materace (3 poduszki). **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 centów. 933

Błagalna prośba do serc litościwych biednego, bardzo kaleki, bez prawej ręki, nie mogącego zapracować, nie mającego nic a nic zgoła ani konta nawet — z głodu i nędzy ginie, błaga choćby najmniejszym datkiem litościwie wspomogli tym Bóg sowicie nagrodzi. **Walerjan Piątkowski** w Grabowcu poczta Baworów.

Przyrządy do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) sztuka złr. 6. Trokary spuszczadła poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Pasy do maszyn
z najlepszej skóry grzbietowej
zupełnie świeży niezleżały towar.
Oliwy do maszyn
w najlepszych gatunkach
polecają
po cenach znacznie tańszych.
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Cennik na żądanie bezpłatnie.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca 1005
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Na sezon letni!
Kręgle,
Kule do kręgli
z drzewa „Lignum sanctum",
Hamaki
dla dorosłych i dla dzieci,
Przyrządy gimnastyczne
KROKIETY,
Kompletne „Lawn-Tennis",
Rakiety i piłki
do Lawn-Tennis, polecają najtaniej
Friedrich i Beacock
Lwów. ul. Hetmańska l. 4.
Wszelkie zlecenia i informacje z prowincji załatwiamy natychmiast.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i losy
tak krajowe jak i zagraniczne
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja": prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·30. 1012 1—?

100 do 300 zł. miesięcznie
mogą osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest** VII. Deutschegasse 8. 225 1—?



Haweloki
angielskie od zł. 9. Płaszcze nieprzemakalne do podróży 12 zł. Płaszcze sukienne do chodu od 18 zł. polecają
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów, plac Marjacki 6.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję załatwia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, **Kaftaniki**, **Kalesony i majtki**, **Skarpetki i pończochy**, **Ogrzewacze na żołądek**, **Kamasze** — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z ręka[illegible] po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych, dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Preblauska szczawa
najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chror. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyatja.** 210 1—3

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W KOŁOMYI
zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
Dwudzieste trzecie
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w Kołomyi
odbędzie się dnia 31. lipca 1898 o godzinie 4. popołudniu
w sali ratuszowej.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1897.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski tejże.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za r. 1897.
4. Rozdział zysków.
5. Wylosowanie 5 członków rady nadzorczej i wybór 5, a względnie 6 nowych członków.
6. Zmiana a względnie uzupełnienie przepisów §§ 6., 35., 43., 46., 65., 68., 76. i 84. statutu.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1898.
8. Wnioski członków. 1729 1—1

Książeczka udziałowa służy do wstępu na salę.
Do kompletu jest potrzebną $^{1}/_{10}$ część istniejących rzecz. członków (§ 53. stat.) Rachunki i bilans za r. 1897 Towarzystwa zaliczkowego mogą być w biurze Dyrekcji podczas godzin urzędowych przeglądane i podniesione. Jeśli na powyższym dniu nie jawiłaby się dostateczna ilość członków, natenczas odbędzie się dnia 7. sierpnia 1898, o tej samej godzinie i w tymże lokalu powtórne walne zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych większością $^{2}/_{3}$ części głosów rozstrzyga (§ 54. statutu)
Kołomyja dnia 20. lipca 1898.
Rada zawiadowcza:
Jan Stadniczenko, przewodniczący. **Dr. J. Wróblewski**, sekretarz.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
— Specyficzne —
PURITAS MYDŁO DO UST
Dr. C. M. Fabera, **Austr.-węg. pat. Medale odzn. z wyst. powsz. Londyn 1862, Paryż 1878.** przyboczn. dentysty śp. Ces. Maksymiljana I. itd. **Głów. skład rozsył.: w Wiedniu I., Bauernmarkt 3.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i parfumerjach. **Dra Fabera** Puritas szczot. do zęb w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.**

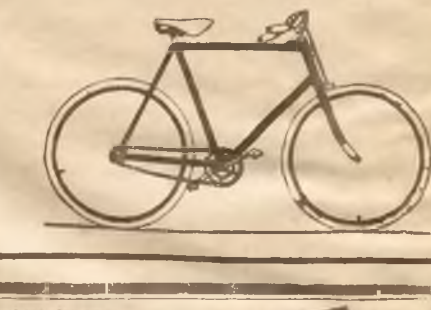
Ulica Kościuszki 5. Ulica Kościuszki 5.
FABRYKA
SZTUCZNYCH NAWOZÓW
Pierwszego Galic. Towarzystwa Akcyjnego
dla przemysłu chemicznego
przedtem
Spółki komandytowej Juliana Wanga
we Lwowie
poleca na sezon jesienny
Mączkę kościaną i superfosfaty
po nader niskich cenach.

Ktoby nie otrzymał naszego cennika, raczy łaskawie zażądać nadesłania tegoż, a po porównaniu z cennikami innych fabryk przekona się, **że nasze ceny są w bieżącym roku najniższe.**

Również urządziliśmy WŁASNE LABORATORJUM CHEMICZNE, wobec czego każdy zamawiający u nas najmniej 10 ctn. mtr. nawozu, otrzyma potwierdzenie wyniku analizy.

Biuro zarządu:
ulica Kościuszki l. 5, w parterze róg od ulicy Trzeciego Maja.

Firma **WIKTOR BERGER**, Lwów
Akademicka 8.
Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny
SKŁAD ROWERÓW.
Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania. Własny fachowy warstat reparacyjny.
Cenniki ilustrowane bezpłatnie.



We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

HERBATA Z BRODÓW! — HERBATA Z BRODÓW!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

GRY TOWARZYSKIE!
polecamy taniej jak wszędzie 1685 1—4
Lavn Tennis kompletne
Rakiety i piłki — **KROKIETY,**
angielskie do **Lawn Tennis** — **Hamaki**
KRĘGLE, — dla dorosłych i dla dzieci,
Kule do kręgielni — **Przyrządy pokojowe**
z drzewa Lignum Sanctum — gimnastyczne
J. Friedrich i A. Beacock
Skład farb, lakierów i materjałów.
Lwów, ul. Hetmańska l. 4., obok cukierni Wgo Grossa.

Wielki zapas
najlepszych i najtańszych szorów, chomontów, sprzętów do podróży i stajennych, powozów, wózków, tarantasów.
J. i E. STROMENGER
we Lwowie, ul. Karola **Ludwika** l. 5.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skóre nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.

SUPERFOSFATY
kostne i mineralne,
wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli
zawiera 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.
Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany.
Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się;
niezbędne do jesiennego użytku.
nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:
Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego, **Wapno dla karmy etc.**
dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję:
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych A. SCHRAM w Lundenburgu, w Themenowie i Lissek koło Rosteku.
Biuro centralne w Pradze, Heinrichsgasse 27.
Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:
M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ul. Wałowa 25.